

BAJKA NA "DOBRANOC"

/Łatwa do zainscenizowania w każdym domu/

Żył sobie kiedyś mądry gospodarz, który miał dobre serce. Prócz tego miał kota Jingsa i myszki-psotniczki. Wymyślały one Jingsowi najrozmaitsze figle. Podkrażały z miseczki tłuste szperki słoniny, kiedy indziej chowały się na kilka dni do mysiej dziurki i biedny Jings bezskutecznie warował obok kryjówek. A to znów bezczelnie grały mu "Rotę" na nosie podczas drzemki. Istne utrapienie. Dlatego Jings lubił ciągle powtarzać - Jak ja nie lubię tych myszy. I gdy tak po raz któryś z rzędu spotkał się z nimi oko w oko, zaczął głośno rozmyślać:

- Jeśli nie przestaną ^{mnie} drażnić, zawołam na pomoc misia Jogi.

- A my sprowadzimy psa Pluto - odezwały się zadziorne myszki.

Na szczęście nadszedł akurat mądry gospodarz o dobrym sercu: myszy do dziury, kot pod stół i spokój.

Ale nie martwcie się o nich, drogie dziecieczki. Nic złego stać się im nie może. Myszy bez kota wyjadłyby całą spiżarnię, a kot nie może zjeść myszy, bo byłby gospodarzowi niepotrzebny;

bańka także by się skończyła i nie byłoby już więcej dalszego
ciągu. Chodźcie więc, niech was mama ucałuje na dobranoc.

Możecie spać spokojnie.

x x x

Mam nadzieję, kochani dorośli, mam nadzieję...